

Bruksela broni Puszczy

Komisja Europejska stanęła w obronie Puszczy Białowieskiej, wszczynając postępowanie przeciwko polskiemu rządowi w związku z podpisaniem przez ministra środowiska aneksu do Planu Urządzenia Lasu Nadleśnictwa Białowieża, który pozwala na zwiększenie wycinki. Ponieważ efektem aneksu mogą być nieodwracalne szkody w środowisku, Polska ma tylko miesiąc na odpowiedź. Tymczasem minister Szyszko... cieszy się z procedury wyjaśniania, uznając ją za sukces swój i swojego resortu!

W obronie Puszczy

16 czerwca 2016 r. Komisja ogłosiła, że rozpoczęła procedurę przeciw Polsce o naruszenie prawa UE, wysyłając do Warszawy „wezwanie do usunięcia uchybienia”. Zarzuca Polsce naruszenie niektórych przepisów dyrektyw siedliskowej i ptasiej. Plan zwiększenia wycinki może spowodować nieodwracalne szkody, dlatego KE dała polskim władzom tylko miesiąc na odpowiedź na upomnienie; z reguły są to dwa miesiące. To przedsądowy etap procedury, która może się zakończyć skargą do Trybunału Sprawiedliwości i wysokimi karami finansowymi. Organizacje ekologiczne nie mają wątpliwości, że krok Komisji oznacza, iż uważa ona zwiększenie wycinki za nielegalne.

Skargę do KE skierowało siedem organizacji pozarządowych: ClientEarth, Dzika Polska, Greenmind, Greenpeace Polska, Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Ptaków, Pracownia na rzecz Wszystkich Istot oraz WWF Polska. Według jej autorów podpisanie przez Szyszkę aneksu do PUL Nadleśnictwa Białowieża, który trzykrotnie podwyższa limity pozyskania drewna, narusza artykuł 6. dyrektywy siedliskowej. Szyszko zatwierdził zmiany bez przeprowadzenia wymaganej przez prawo unijne oceny skutków na chronione siedliska i gatunki. Petycję do KE o zajęcie się sprawą podpisało 30 tys. Polek i Polaków.

Przypomnijmy, że KE już raz wszczęła postępowanie ws. Puszczy. Zakończyła je w 2012 roku właśnie dzięki wypracowanemu przez wszystkie strony kompromisowi, który obniżył limity pozyskania drewna w Puszczy.

Eksperci w Puszczy

KE wszczęła postępowanie nie tylko na podstawie informacji od organizacji pozarządowych i dokumentów otrzymanych z ministerstwa, ale również po wizycie terenowej swoich specjalistów, którzy odwiedzili Białowieżę 9 i 10 czerwca. W pierwszej kolejności spotkali się z przedstawicielami organizacji pozarządowych i naukowcami. Interesowała ich gradacja kornika drukarza, gospodarka leśna, wzrost pozyskania drewna. Dzień później po Puszczy oprowadzali ich pracownicy ministerstwa i leśnicy. Grupa ekspertów pod kierownictwem Stephanosa Ampatzisa obejrzała kilka powierzchni leśnych w Nadleśnictwie Białowieża oraz w Białowieskim Parku Narodowym.

Wcześniej - od 4 do 8 czerwca - Puszcze wizytowali eksperci Międzynarodowej Unii Ochrony Środowiska (IUCN), która jest organem doradczym UNESCO. Zależało im na wysłuchaniu wszystkich stron sporu, dlatego spotkali się nie tylko z administracją leśną, ale także z przedstawicielami NGO. Sytuację w regionie przedstawiła im Joanna Łapińska z grupy „Lokalsi przeciwko wycince Puszczy Białowieskiej”. „Przygotowaliśmy im raport o naszych działaniach, o wielu nieprawidłowościach, jeśli chodzi o konsultacje społeczne, o przepływie informacji, atmosferze zastraszania. Poinformowaliśmy ich, że leśnicy są jedną z nielicznych służb mundurowych, mogących zasiadać w samorządach. Przedstawiliśmy sytuację ekonomiczno-społeczną, historię konfliktu. Opisaliśmy Santę, jako stowarzyszenie finansowane przez Lasy Państwowe, mające w składzie leśników i drzewiarzy, a w statucie aktywne zwalczanie innych organizacji” - mówi Łapińska.

Pseudoobrońcy Puszczy z Santy skompromitowali się zresztą sami, zakłócając demonstracją z transparentami oficjalne spotkanie z ekspertami. Kilka dni później jako żywo zainteresowanych wycinką tartaczników zdemaskował ich Newsweek¹.

Przedstawiciele organizacji ekologicznych nie tylko uczestniczyli w spotkaniu z ekspertami w Białowieży, ale także wspólnie z naukowcami pokazali gościom dowody na swoje twierdzenia podczas wizji terenowej. Zaprezentowali im m.in. odnowienie świerka po ostatniej gradacji kornika w rezerwacie Wysokie Bagno, czyli dowód na to, że Puszcza bez problemu radzi sobie z masowym pojawem kornika. Pokazali ekspertom także cięcia przeprowadzone przez LP w tzw. II obszarze ochrony częściowej UNESCO, w której wycinka dopuszczona jest jedynie ze względu na bezpieczeństwo ruchu turystycznego. Tymczasem powierzchnia zlokalizowana jest w zwartym kompleksie leśnym i trudno cięcia tłumaczyć bezpieczeństwem.

Luc Bas z IUCN zapowiedział, że raport będzie gotowy za kilka tygodni.

Tuż przed wizytą ekspertów radio TOK FM podało nieoficjalnie, że Szyszko będzie wnioskował o wykreślenie Puszczy Białowieskiej z Listy Światowego Dziedzictwa UNESCO². Resort tę wiadomość zdementował. Wydawała się jednak wiarygodna, gdyż Szyszko powtarzał, że wpisanie całej Puszczy w 2014 roku na listę było błędem, bo spowodowało ograniczenia w prowadzeniu gospodarki leśnej. „Ktoś popełnił błąd, albo celowo to zrobił, że zaczął się starać, aby Puszcza Białowieska została objęta dziedzictwem przyrodniczym UNESCO” – mówił³.

„Przecież największą wartością Puszczy Białowieskiej są zachodzące w niej procesy przyrodnicze, i uznanie tego lasu za przyrodniczy obiekt Światowego Dziedzictwa UNESCO jest najlepszym, co mogło się zdarzyć” – komentuje Radosław Ślusarczyk, prezes Pracowni na rzecz Wszystkich Istot.

Szyszkoprawdy i wycinka widmo

Wydawałoby się, że wszczęcie przez KE postępowania zakończy wmawianie przez ministra społeczeństwu, że musi pilarką ratować cenne dla UE siedliska. Nic bardziej mylnego. Szyszko już 16 czerwca na antenie sprzyjającej rządzącej opcji Telewizji Republika na pytanie o krok KE powiedział⁴: „Trwa pewna procedura, procedura wyjaśniania. Na terenie Puszczy Białowieskiej są różne formy ochrony, począwszy od rezerwatów, poprzez park narodowy, kończąc na Naturze 2000 i wpisaniu całej Puszczy Białowieskiej, która obejmuje park narodowy i lasy gospodarcze, na listę dziedzictwa przyrodniczego UNESCO. Każda z tych form ochrony ma inne metody działania i w związku z tym one są sprzeczne. I w tej chwili – i to jest wielki sukces mój i mojego resortu, trwa procedura wyjaśniania, dlatego że są różnego rodzaju dezinformacje, m.in. dezinformacje dotyczące wycinania puszczy, to jest bardzo chwytliwe hasło. To nie są sprawy związane z wycinaniem Puszczy, tylko to są działania związane z ochroną określonych siedlisk, które zostały wyznaczone w ramach Natury 2000”.

W dalszej części rozmowy Szyszkę rozśmieszyło pytanie o zwiększoną wycinkę. „To jest dezinformacja totalna. Jest plan działań ochronnych, (...) aby chronić siedliska wyznaczone dla sieci Natura 2000 wymaga się pewnych działań”. Następnie przytoczył argument zdumiewający: „Ja nie widziałem (śmiech), żeby kiedykolwiek bocian biały chodził po głębokich drzewostanach i rezerwatach Puszczy Białowieskiej, bo on musi mieć tereny otwarte, a bocian jest również gatunkiem niezwykle chroniony. Ochrona bociana polega m.in. na tym, że ma tereny otwarte, po których może sobie chodzić, a więc tereny użytkowane przez rolnika. Nie będzie występował na łące, o ile ta łąka zarośnie, więc muszą pewne działania związane z koszeniem traw, wycinaniem również drzew, które tam się pojawiają”.

Czy naprawdę mamy uwierzyć, że zwiększona wycinka Puszczy Białowieskiej podyktowana jest

troską o bociana białego? A co z bocianem czarnym, który jest o wiele rzadszy, także chroniony i wymaga ostępów leśnych?

Ministerstwo przeinacza oczywiste fakty i wprowadza typową dla poprzedniego systemu nowomowę. Jak ognia unikają pracownicy resortu i Lasów słowa „wycinka”. Wspaniale ukazuje to wypowiedź dyrektora generalnego LP Konrada Tomaszewskiego na spotkaniu z ekspertami IUCN: „W istocie leśnicy nie dokonują wycinki drzew w tym znaczeniu, w jakim to się mówi potocznie w naszym polskim języku. Nie dokonują wycinania drzew bezpowrotnie. U nas to się nazywa wymiana generacyjna lasów, czyli, wzorując się na siłach przyrody, dokonujemy wymiany generacyjnej lasów w stosunku do tych drzew i drzewostanów, które wypełniły już swoją misję środowiskotwórczą. Więc już samo posługiwanie się pojęciem wycinka drzew w stosunku do trwale zrównoważonej gospodarki leśnej jest nieporozumieniem. A już na pewno tej wycinki nie ma na terenie Puszczy Białowieskiej z tego powodu, że Lasy Państwowe muszą działać na podstawie prawa i w obrębie prawa, i respektując wszystkie rygory prawne, po prostu tych miejsc do wycinki dzisiaj nie ma. Jeżeli nałożyć wszystkie formy ochrony przyrody, to nie da się zrealizować tej wycinki do 187 tys. m³ na terenie Puszczy Białowieskiej bez zmiany prawa, bez zmiany reguł biznesu. A te do 188 tys. m³ to jest ta ilość, która w imię różnorodności biologicznej, w imię utrzymania obiektu Światowego Dziedzictwa naturalnego i obszarów Natura 2000 powinna być realizowana. Ale dzisiaj nie ma tej wycinki i być nie może, dopóki nie zmienią się uwarunkowania prawne. Więc to jest legenda w tej chwili, że oto leśnicy wycinają Puszcę Białowieską (...) Przypisywanie nam wycinki drzew, gdy ona nie jest realizowana poza zabiegami stwarzania bezpieczeństwa publicznego przy drogach, jest krzywdzące i jest posądzaniem nas o to, że oszaleliśmy”.

W świetle wypowiedzi obu panów trudno nie mieć podejrzeń o szaleństwo. Przecież 17 maja na posiedzeniu rządu Szyszko zapowiedział: „mniej więcej za 10 dni, rozpoczynamy walkę z kornikiem drukarzem, oczywiście narażając się na swego rodzaju reperkusje i wyjaśnienia zarówno przed KE, jak i UNESCO”⁵. Serwis PAP Nauka w Polsce podał, że premier Beata Szydło zapytała ministra, jakie kroki zostały podjęte przez ministerstwo oraz jakie są podstawy do tego, by przeprowadzić zwiększoną wycinkę w Puszczy Białowieskiej. „To jest jedyna metoda (cięcia - PAP), żeby zahamować ten proces i ratować siedliska. Rzeczywiście zacząć walczyć z gradacją” - ocenił. Z kolei w wiadomości o obszarach referencyjnych z 7 kwietnia na stronie LP przeczytać można: „Na pozostałej części obszaru trzech nadleśnictw leśnicy mają podjąć ochronę czynną, usuwając z lasu drzewa zasiedlone przez korniki, by zapobiec przenoszeniu się szkodników na te jeszcze zdrowe”⁶.

Ale prawdziwym kuriozum w tym chaosie jest wypowiedź rzeczniczki LP Anny Malinowskiej, która 18 czerwca na antenie TVP zapowiedziała⁷, że w Puszczy Białowieskiej „nie ma żadnej wycinki i nigdy nie będzie”. Czyżby Lasy wycofywały się rakiem z decyzji Szyszki, który zatwierdził zwiększenie limitów drewna, które mogą wyciąć?

„Lasy Państwowe najpierw powtarzały wszędzie, że muszą wycinać drzewa, żeby walczyć z kornikiem, że tego wymaga od nich prawo, pokazywały filmy z „zabitymi świerkami”, a teraz twierdzą, że nie wycinają drzew, bo nie mogą tego robić. To prawdziwa schizofrenia, która pokazuje, że LP są totalnie niewiarygodne, a przecież to instytucja, która zarządza naszym majątkiem, dysponuje 30 proc. powierzchni naszego kraju!” - komentuje Ślusarczyk.

Państwowa Rada Użytkowania Przyrody

Resort środowiska konsekwentnie ignoruje głos naukowców, którzy sprzeciwiają się zwiększeniu cięć w Puszczy. A niepokornych potrafi wyciąć. Kara spotkała już Państwową Radę Ochrony Przyrody. Większość składu PROP Szyszko odwołał z tego gremium. Miejsce naukowców zajęli - w sporej części - leśnicy. Aby wprowadzić do PROP „prawomyślnych” członków, resort postarał się wcześniej

o nowelizację przepisów w Ustawie o ochronie przyrody. Początkowo resort stanowczo zaprzeczał, że zmiana ma związek z Białowieżą, ale po kilku dniach przyznał, że „niekonsultowanie stanowiska Rady z ministrem środowiska w sprawie Puszczy Białowieskiej” było jednym z powodów zmiany składu PROP.

Na konferencji prasowej⁸ dotyczącej pierwszego posiedzenia nowej PROP Szyszko wskazał jej członkom kierunek działania: „Mam nadzieję, że Rada, jako ciało doradcze Ministra Środowiska, będzie efektywnie pracować na rzecz użytkowania zasobów przyrodniczych dla dobra człowieka, co jest zgodne z koncepcją zrównoważonego rozwoju”. Ponoć w czerwcu Państwowa Rada Użytkowania Przyrody odwiedziła Puszcę Białowieską. Mamy się spodziewać nowego, tym razem uzgodnionego z ministrem, stanowiska?

Kłopoty ministra

Nie tylko w kwestiach przyrodniczych minister wydaje się oderwany od rzeczywistości. Szyszko stał się bohaterem kilku publikacji Newsweeka, który ujawnił, że polityk od lat nie wpisuje do oświadczenia majątkowego wartę kilkadziesiąt tysięcy złotych nieruchomości. Szyszkę sprawą, którą zajęło się CBA, bawi. Autor tekstu Wojciech Cieśla nazwał ministra nawet „jajcarzem”, bo w przesłanym do redakcji sprostowaniu Szyszko wyjaśnia głównie czym się różnią robaki obłe od płaskich⁹.

Nam kiepskim żartem wydaje się pozostawianie Szyszki na stanowisku, na którym może doprowadzić do zniszczenia Puszczy Białowieskiej, a także wizerunku Polski.

Agnieszka Gołebiowska

Przypisy:

1. newsweek.pl/organizacja-santa-czyli-kim-sa-ekolodzy-ktorzy-chca-wycinki-puszczy-bialowieskiej,artykuly,387004,1.html
2. tokfm.pl/Tokfm/1,103454,20177962,tok-fm-szyszko-chce-wykreslenia-puszczy-bialowieskiej-z-listy.html
3. naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news,409947,unesco-przyjrzy-sie-planom-ms-dot-ratowania-puszczy-bialowieskiej.html
4. youtube.com/watch?v=WhdkIQMNX90
5. naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news,409731,szyszko-za-10-dni-rozpozczynamy-walke-z-kornikiem-w-puszczy-bialowieskiej.html
6. lasy.gov.pl/informacje/aktualnosci/wiekszy-obszar-puszczy-bialowieskiej-bez-ingerencji-czlowieka
7. tvp.info/25830909/w-puszczy-bialowieskiej-nie-ma-wycinki-i-nigdy-nie-bedzie
8. mos.gov.pl/aktualnosci/szczegoly/controller/detail/News/news/nowy-sklad-panstwowej-rady-ochrony-przyrody/
9. newsweek.pl/jan-szyszko-kontrola-majatku-ministra-srodowiska-przez-cba,artykuly,387425,1.html